Nr. 5. Kraków, Wtorek 9 Stycznia 1894. Rocznik XIII.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków**, 8 stycznia.*

Ze wszystkiego, co o misyi watykańskiej biskupa tyraspolskiego, ks. Zerra, piszą dzienniki, zazwyczaj ze sfer urzędowych czerpiące informacye, zdaje się na pewne wynikać, że dygnitarz ten kościelny rzeczywiście od dłuższego czasu bawi w Rzymie i że zadaniem jego jest nawiązać na nowo stosunki dyplomatyczne, grożące ostatniemi czasy zupełnem zerwaniem. Nie ulega również wątpliwości, że skutkiem prześladowania kościoła katolickiego w ziemiach polskich przez rząd rosyjski, zwłaszcza w „prowincyach zabranych“, spotykały p. Izwolskiego, znanego agenta rosyjskiego w wiecznem mieście, coraz większe trudności w kuryi apostolskiej, ba nawet, że po ostatnich krwawych zajściach w Krożach wzbroniono mu przystępu do Watykanu. Czy papież rzeczywiście odniósł się osobiście do samego cara i w liście, do niego napisanym, groził apelacyą do opinii całej Europy, — w to nie wchodzimy; to jednak wywnioskować dzisiaj możemy, że gdyby ostateczność nie była rządu rosyjskiego do tego zmusiła, nie byłby z pewnością zdecydował się na wysłanie do Rzymu reprezentanta kleru katolickiego w Rosyi. Bądź co bądź, jest to w dziejach dyplomatycznych prawosławnego caratu z głową kościoła katolickiego, wypadek, któremu doniosłości odmówić nie podobna.

Charakterystycznym jest atoli wybór osoby tego reprezentanta katolickiego kościoła w Rosyi, człowieka, który dokonać ma tego, czemu nie mógł podołać Izwolski. Wiedzieć bowiem trzeba, że samo biskupstwo tyraspolskie, kreowane już w bieżącym wieku, wyłącznie prawie dla kolonistów niemieckich, najmniej może mieć pretensyi do wyrażania na zewnątrz tych interesów, o których załatwienie obecnie się rozchodzi. Biskupi tyraspolscy rezydują w Saratowie i dotąd wybierani zawsze byli z pośród rosyjskich Niemców. Do tej narodowości należy także ks. biskup Zerr, który był sufraganem u boku swego poprzednika.

Że zatem wybór rządu rosyjskiego padł właśnie na tego dostojnika kościoła katolickiego, a nie na któregokolwiek z biskupów polskich, — jest to niedwuznaczną wskazówką o szczerości rosyjskich negocyacyj; czy przytem wybór ten jest tak pomysłowym, jak sobie w Petersburgu obiecują, — można wątpić gdyż w Watykanie chyba nie braknie ludzi znających stosunki kościoła katolickiego pod zaborem rosyjskim, i wiedzących dobrze, iż obecnie idzie o ludność polską i gwałty na niej popełniane, nie zaś o sferę interesów, których świadom być może biskup tyraspolski.

Na wszelki sposób o stanowczej postawie, jaką Watykan obecnie przybrał wobec propagandy prawosławnej w ziemiach polskich, tylko z uznaniem wyrazić się musimy. Gdyby ta stanowczość była zawsze cechowała stosunki dyplomatyczne Watykanu z Rosyą, bogdaj czy byłoby przyszło do takich krzyczących bezprawi i gwałtów, jak w Krożach! Obecnie zyskujemy już na wszelki sposób pożądane, acz nie nowe odkrycie, że carat przyobleka się znowu w skórę baranka wobec kuryi apostolskiej, chowa starannie pazury, któremi dusi unitów i katolików w ogóle, aby uśmierzyć gniew i słuszne oburzenie głowy kościoła katolickiego. Rząd rosyjski zachował widocznie w czułej pamięci tradycye z czasów Iwana Groźnego, który po sromotnej klęsce, przez Stefana Batorego mu zadanej, przyrzekał papieżowi przejść na łono kościoła katolickiego wraz ze swym „narodem“, byleby wyratował go z położenia bez wyjścia. Ale Iwan Groźny nie w tym celu składał przyrzeczenia aby ich dotrzymać — i o tem warto dzisiaj przypomnieć.

Dziwna rzecz, że w zapatrywaniach prasy niemieckiej, mającej pretensye do wyrokowania i w tej także sprawie, tak mało spotykamy znajomości rzeczy. Taka *Neue Fr. Presse* n. p. zamieszcza w piątkowym swym numerze o misyi ks. biskupa Zerra artykuł wstępny, w którym zaraz w pierwszym ustępie doniosłość jego negocyacyj uczyniono zależną od tego, „kto południowo-rosyjskiemu biskupowi powierzył tę misyę, gdyż aspekt polityczny zmniejszyłby się w miarę tego, czy biskup ten z własnego popędu (?!), czy też jako powiernik rządu rosyjskiego, lub wreszcie na wezwanie przyjaciół Rosyi i Francyi w Watykanie, odbył podróż do Rzymu“.

Czyż redaktorom *Neue Fr. Presse* nie było wiadomem, że w Rosyi nietylko biskupom, lecz nawet księżom parafialnym krokiem nie wolno się ruszyć „z własnego popędu“ w granicach kraju, cóż dopiero wyjeżdżać... do Rzymu i to celem porozumiewania się z Watykanem! Ks. biskup Zerr musiał wyjechać do Rzymu jedynie i wyłącznie z polecenia rządu rosyjskiego i zaopatrzony przez niego w bardzo dokładne informacye. Inaczej być nie mogło i na tym pewniku oprzeć należy wszelkie rozumowania.

Neue Fr. Presse stara się wykazać, że idzie tutaj o obalenie wpływu kardynała Rampolli, zwolennika idei przejednania papieża dla Francyi i Rosyi przeciw trójprzymierzu. Nie bez słuszności utrzymuje przytem dziennik wiedeński, że jakkolwiek papież mógłby nieprzychylnie być usposobiony dla trójprzymierza, gdyż należą do niego zjednoczone Włochy, które go pozbawiły świeckiej władzy, — to między nim a prawosławnym caratem do trwałego zbliżenia przyjść nie może.

„Rzymski papież — pisze *Neue Fr. Presse* — i schizmatycki papież są antipodami; żaden z nich nie może uprzyjemnić życia drugiemu i daremnem jest usiłowanie zdążające do tego, aby z ich obopólnego przeciwieństwa do trójprzymierza zbudować podstawę, na której papież i car obok siebie znaleźćby się mogli.“ Do nawiązania przyjaznych stosunków Rosyi z kuryą rzymską brak nieodzownych warunków, gdyż kościół katolicki i carat z wewnętrznej konieczności nawzajem zwalczać się muszą i ponieważ żaden świecki równoważnik nie jest dość wielkim do wyrównania ofiar, jakie kościół ponieśćby musiał, aby niemi przyjaźń rosyjską okupić.

Neue Fr. Presse przypuszcza jednak, „że co się nie udało p. Izwolskiemu, to udać się może biskupowi tyraspolskiemu i na jakiś czas wyrównać może dotychczasowe szorstkie stosunki.“

Bawić się w przepowiednie nie ma, zdaniem naszem, potrzeby. Niebawem z postępowania rządu rosyjskiego przekonamy się dowodnie, czy na zbliżeniu się do kuryi apostolskiej rzeczywiście mu zależy i czy akcya jego w tym kierunku szczerze była podjętą. Rząd caratu zbyt wiele krzywd wyrządził ludności katolickiej, zbyt silnie nadużył wobec niej brutalnej siły knuta, aby się nie powinien poczuwać wobec niej i jej duchownej głowy do zadośćuczynienia, któreby podlegało nie na czczych gołosłownych przyrzeczeniach, lecz na czynach.

Możeby dość już było tej, uwłaczającej wszelkim prawom i poczuciu ludzkości, gonitwy za „duszami“ Polaków katolickiego wyznania i znęcania się nad nimi za to, że się Moskalami nie urodzili: może byłby czas nie terytoryalnie, lecz duchowo zbliżyć się ku cywilizowanej Europie, od której Rosya jedynie zapożycza dzisiaj blichtru, aby nim pokryć swoją podstępną i żadnym moralnym motywem nie popartą działalność wynaradawiania tych, którym od niej, w myśl traktatów porozbiorowych, prawna opieka się należy!

Dopóki zmiana w systemie przymusowego wynaradawiania Polaków nie nastąpi w sferach rządzących w Petersburgu, — w szczerość zbliżenia się caratu prawosławnego do kuryi rzymskiej, my, Polacy, wierzyć nie możemy.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wadowice**, 5 stycznia.*

W chwili, w której w dziennikach i na sejmikach relacyjnych sprawa czeska jest przedmiotem dyskusyi, nie będzie zapewne obojętnem dla was i dla waszych czytelników, jak na nią zapatruje się poseł, nie należący do naszego obozu. Przesyłam wam zatem w streszczeniu odnośny ustęp przemówienia p. Popowskiego na sejmiku, który się odbył 3 b. m.

„Od lat 25 — mówił p. Popowski — sprawa czeska góruje nad wszelkiemi innemi sprawami w Cislitawii, i dlatego należy się nam jej nieco bliżej przypatrzyć.

„Aby módz słusznie ocenić politykę czeską, należy zbadać ostateczne jej cele i odpowiedzieć na pytanie, czy Czesi chcą pozostać przy Austryi, czy też pragną oderwać się od niej. Otóż rzut oka na mapę wystarcza do wykazania, że Czesi tylko w Austryi mogą żyć swobodnie i rozwijać swoją narodowość. Wiedzą oni o tem i już Palacky wyrzekł, że gdyby Austrya nie istniała, należałoby ją utworzyć. Wszyscy politycy czescy, z którymi rozmawiałem a znam wszystkich wybitniejszych ich polityków, zaręczali mi również, że oni pragną pozostać przy Austryi i nie myślą wcale oderwać się od niej, a dr. Engel w imieniu stronnictwa młodoczeskiego powtórzył to samo przed kilku dniami na posiedzeniu sejmu czeskiego. I w istocie potrzebaby dziwnego zaślepienia, żeby nie widzieć, że Austrya jest niezbędną dla Czechów; dlatego wierzę najmocniej w ich szczerość pod tym względem.

„Im bardziej się jednak wierzy w ich szczerość, tem trudniej usprawiedliwić ich politykę. W roku 1867, po zawarciu ugody z Węgrami, rozpoczęli oni politykę abstynencyi, w której wytrwali, pomimo nadarzających się pomyślnych okoliczności w roku 1868 i 1871, do roku 1879, a następnie Młodoczesi, którzy dawniej potępiali politykę abstynencyi, rozpoczęli politykę bezwzględnej opozycyi i znowu sławią cara, jak się sami przyznają, dla gniewania Niemców i rządu.

„Otóż polityka abstynencyi, równie jak polityka bezwzględnej opozycyi, mają to do siebie, że rozdrażniają w wysokim stopniu społeczeństwa lub stronnictwa. Chcąc bowiem usprawiedliwić jednę lub drugą politykę, należy wykazać tym, w imieniu których politykę tę się prowadzi, że istniejący porządek rzeczy nie ma racyi bytu, że należy go obalić. Wskutek tego, ponieważ same zasadnicze kwestye nie mogą porywać mas, wytwarza się mnóstwo urojonych krzywd, podnosi się najmniejszą sprawę do niezmiernej doniosłości, przedstawia się, że ucisk istniejący przechodzi wszelkie pojęcie, jest niebywałym w świecie. Polityka bezwzględnej opozycyi jest zatem usprawiedliwioną wówczas, gdy się chce zmusić rząd do kapitulacyi, grożąc mu rewolucyą. — Tam atoli, gdzie, jak w Czechach, leży w ich interesie pozostać przy Austryi, środek ten jest niebezpieczny, bo łatwiej rozbudzić namiętności aniżeli je uśmierzyć i ruch wywołany nieoględnie idzie zwykle dalej, aniżeli tego pragną jego inicyatorowie. To też wierzę w to, że omladiniści poszli dalej, aniżeli to leżało w zamiarach przywódców Młodoczechów i że zabójstwo Mrwy nie było im na rękę. Ale kto sieje wiatr, zbiera burzę!

„Od początku prawie ery konstytucyjnej rozpoczęli Czesi używać objawów sympatyi do Rosyi jako środka, mającego zmusić Austryę do uwzględniania ich życzeń, i w 1867 r. Palacky, jadąc do Moskwy na wystawę etnograficzną, mówił znanemu francuskiemu publicyście, że gdyby rząd austryacki podzielał poglądy Schecheнyego, nie bylibyśmy zmuszeni do przyjęcia zaprosin Rosyi. Mimo to nie przestawał on dawać wyrazu silnemu poczuciu indywidualizmu narodowego i w 1873 roku pisał do uczonego rosyjskiego Makuszewa: „Gdybyśmy przestać mieli być Czechami, wówczas byłoby to nam wszystko jedno, czy zostaniemy Niemcami, Włochami, Węgrami lub Rosyanami“. W 1879 roku porzucili Czesi drogę polityki abstynencyjnej, weszli do Rady państwa, należeli do większości i w delegacyach wspólnych wraz z nami uchwalali wotum zaufania ministrowi spraw zagranicznych Austryi.

„Gdy Młodoczesi zwyciężyli przy wyborach i rozpoczęli opozycyę przeciwko ugodzie, zawartej przez swych poprzedników z Niemcami, wystąpili jednocześnie i przeciwko polityce zagranicznej Austryi, a główny ich organ *Narodni Listy*, który w 1863 roku zachowywał się przychylnie wobec nas, tak dalece stracił wszelkie poczucie sprawiedliwości, gdy chodzi o Rosyan, że na twierdzenie posła Barwińskiego, że w Rosyi od 1876 roku nie wolno drukować książek po rusku, odpowiedział mu, że literatura rosyjska bogatsza od ruskiej, a nawet gwałty rosyjskie w Krożach uważa za usprawiedliwione.

„A jednak przywódcy młodoczescy wypierają się tego, jakoby dążyli do Rosyi i przedstawiają swoje zachowanie się jako manewr polityczny, jako przypomnienie przeciwnikom, że poza nimi stoi wielki naród, a raz nawet poseł Edward Gregr powiedział mi, że „nikt u nas nie jest tak głupim, aby tęsknił za knutem i za prawosławiem“. Wierzę w to, że przywódcy czescy nie dążą do Rosyi, bo wiedzą, że to już ze względów geograficznych niemożliwe i że Rosyanie sami nie pragną zwiększyć ilości swoich poddanych katolickich, wychowanych na tradycyach Zachodu. Ale tego nie wie lud czeski, który czyta w dziennikach zachwyty o Rosyi, i sądzi, że istotne przedstawienie tego, co się w niej dzieje, szkodzi jego interesom.

„I tak po ostatniej mowie mojej w Radzie państwa, w której przytaczałem rozporządzenie generał gubernatora wileńskiego, zabraniające mówić po polsku w urzędach, na ulicach, sklepach itd., otrzymałem list anonimowy z Berna, w którym mi piszą: „To prawda, że Rosyanie traktują Polaków po barbarzyńsku, każdy, kto był w Warszawie, wie o tem. Ale dlaczego nasi polscy bracia przytaczają to zawsze w Austryi, aby naszym śmiertelnym wrogom Niemcom przyznać słuszność, tego nie pojmujemy. To bardzo brzydko z ich strony. Rosyanie dotąd nic nam złego nie zrobili i my ich kochamy jako naród, tak samo jak Polaków. Nigdybyśmy nie występowali tak przeciw Polakom, jak oni przeciw nam. To smutne, ale to nie nasza wina, że nasze sympatye dla Polaków wśród takich warunków bardzo się zachwiały. Czech i szczery przyjaciel Polaków.“

W istocie nie ciekawyż to objaw ten Czech, przyjaciel Polaków, który był w Warszawie, i wie że tam Rosyanie z nami po barbarzyńsku postępują, a mimo to kocha on i Polaków i Rosyan i grozi nam utratą sympatyj czeskich, jeżeli nie zaprzestaniemy użalać się na ucisk rosyjski. Czesi chcą uchodzić za naród liberalny, a jednak, gdy Bułgarowie dążyli do wyzwolenia się z pod przemocy satrapów carskich, sympatye ich nie były po stronie Bułgarów. I znający Warszawę czeski przyjaciel Polaków wie, że tam nawet ze szkoły ludowej język polski wyrugowany, wie że uczeń za odezwanie się po polsku może być wypędzony ze szkół i mieć na całe życie zamkniętą drogę do kształcenia się wówczas, gdy w Czechach Czech od szkoły ludowej aż do uniwersytetu widzi swój język pielęgnowany. — i mimo to dziwi się, że my nie słuchamy spokojnie, gdy jego rodacy mówią, że nigdzie na świecie niema takiego ucisku językowego, jak w Austryi. Zresztą gdyby taka przesada leżała przynajmniej w ich interesie! Ale tak nie jest. Broniąc monarchii, której istnienie jest równie koniecznem dla nas jak i dla nich, bronimy swoich i ich interesów. Wszak przecie nigdy nie występowaliśmy przeciwko ich słusznym żądaniom. Ja sam twierdziłem publicznie, że to jest ich obowiązkiem walczyć za swe prawa, tylko niech nie zapominają, że tu mogą za nie walczyć i je wywalczać, wówczas gdy w Rosyi, jak o tem wiedzą ci, co tam byli, nawet i uskarżać się nie wolno. Gdyby zatem Czesi byli prawdziwie liberalni, powinniby stanąć po stronie uciśnionych i powiedzieć Rosyanom, że tylko wówczas uwierzymy w wasze braterskie [illegible], gdy przestaniecie uciskać waszych i nas[illegible] braci, a nie mówić uciśnionym: nie uskarżajcie się, bo to nam szkodzi. Ale takie namiętne występowanie przeciwko polityce zagranicznej monarchii, takie energiczne spajanie wszystkich nieprzyja[illegible] jej żywiołów dla paraliżowania jej działania nie [illegible] leżeć w interesie Czechów, którzy nie mogą życzyć sobie upadku monarchii, którzy tylko w tej monarchii swobodnie żyć i rozwijać się mogą. Dzisiejsza bezwzględna opozycya powstrzymuje tylko rozwój ekonomiczny kraju, utrudnia porozumienie się z niemiecką narodowością zamieszkałą w kraju i nie przedstawia takich korzyści, jakieby zapewniła świadoma celów, energiczna, ale umiarkowana i oględna polityka. Dlatego odpowiadam przyjacielowi Polaków, że prawdziwy przyjaciel Czechów powinien zwrócić ich uwagę na to, że skoro nie dążą do rewolucyi a chcą i muszą pozostać w monarchii austryackiej, to droga, którą obrali, jest fałszywą i tem lepiej i dla monarchii i dla nich, im prędzej ją porzucą.

***Bochnia**, 5 stycznia.*

Wczoraj przed wyborcami mniejszej własności i przed zaproszonymi gośćmi stanął ze sprawozdaniem poselskiem poseł do Rady państwa dr. Maurycy Straszewski. Salę Rady powiatowej

---

RACŁAWICE.

(Rok 1794).

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

Napisał

FR. RAWITA.

5 (Ciąg dalszy).

Król słuchał z apatycznym spokojem.

Igelstrom ciągnął dalej:

— Jej Imperatorska Mość nie pozwoli nigdy na to, ażeby po trupie Waszej Królewskiej Mości rewolucya szła dalej...

Stanisław August uczuł, że po ciele mu mrowie przeszło.

Generał ciągle mówił.

— Najjaśniejsza Imperatorowa Wszech Rosyi jedyny ratunek upatruje w chwilowej redukcyi armii..

Tu się zatrzymał chwilkę i dodał:

— A nawet życzy sobie tego...

Przy wyrazie „życzy“ nacisk położył.

Król, nie podnosząc spuszczonej głowy, rzekł tylko bezdźwięcznym głosem:

— Życzy...

Nastąpiła chwila milczenia. Stanisław August siedział ze źrenicą, utkwioną w ziemię i, zdawało się, że myślał dalej nad tem, jakie mieć może znaczenie „życzenie“ carowej: Równało się ono rozkazowi, wydanemu tak stanowczo, że go cofnąć już nie można było. Należało spełnić tylko bez opozycyi, bo wszelki opór zdwajał tylko zmartwienia i szamotania się, a król potrzebował spokoju, spokoju, spokoju... Mars, dzwoniący mu nad głową pogróżką, płoszył bóstwo miłości, unoszące się koło niego. On słaby, miękki nie umiał się oprzeć niczyjej woli — nawet własnego kamerdynera, i radby był uledz każdemu, byle mu nikt spokoju nie kłócił. Łatwowierny, lekkomyślny wierzył każdemu, kto potrafił z energią sąd swój mu narzucić, ufał, że każde słowo miłości jest miłością, jak stara zalotnica, na każdy uśmiech otwierająca ramiona swoje.

Po pewnej pauzie król się odezwał:

— Mnie się nie zdaje, ażeby to był środek dobry na zażegnanie burzy, lecz skoro Najjaśniejsza Imperatorowa życzy sobie tego, skoro Rada Nieustająca uważa go za zbawienny...

Przestał mówić. Zdawało się, że nagle jakiś niesłyszalny głos sumienia wątek myśli mu zmącił.

Na twarzy generała mignął uśmiech zadowolenia.

— Najjaśniejsza Imperatorowa nie wątpi nigdy, że Wasza Królewska Mość zrobisz wszystko, co dla szczęścia jego narodu i państwa potrzebne.

Król głową w milczeniu skinął.

— Tak...

— Przedłożę rozumny sąd Waszej Królewskiej Mości Marszałkowi Rady Nieustającej, a ręczę, że wszyscy prawdziwi patryoci przyklasną temu...

Niebardzo widocznie wierzył temu król, bo mu pochlebstwo przerwał.

— W jakiż sposób zamierzacie to uczynić?

— Jaśnie Wielmożny Hetman koronny proponuje zacząć od dalszych pułków, a zamierza skończyć na Warszawie...

Król nic na to nie odpowiedział. Pomyślawszy tylko chwilkę, rzekł:

— Niech mnie pan Ankwicz o wszystkiem poinformuje....

Brzmiało to tak, jakby król pragnął audyencyę zakończyć. Igelstrom domyślał się i z radością w duszy pokój królewski opuścił.

Król długo jeszcze po wyjściu z generałem samotny siedział i całą rozmowę w umyśle swoim ważył. Przyczyny wyłuszczone przez posła nosiły cechę prawdopodobieństwa — pożar rewolucyi szerzył się, niezadowolenie ku niemu rosło.... Kto wie, czy i jego głowy nie położą pod gilotynę?

Rosya jedna mogła hydrze rewolucyi głowę uciąć — to prawda, król nie spostrzegał tylko że ona dąży również do tego, ażeby głowę uciąć Rzeczypospolitej, a ciało zagarnąć do siebie.

Igelstrom po powrocie do domu chodził długo po pokoju i fukał, jak dzik, sam ze sobą rozmawiając.

— Tego sfrancuziałego królika, z cukru i kremu zrobionego, zwiążę jak barana i do nóg Carowej rzucę... rzucę....

Uśmiechała mu się myśl posunięcia sprawy polskiej o krok dalej do rozwiązania.

Stanęło mu nagle w umyśle: a jeżeli oni nie pójdą z nim razem?

— Oni? Niech tylko mają odwagę sprzeciwić mi się... wtenczas pokażę ich kwity... dowiodę że brali pensye, jak lokaje... — mówił zębami zgrzytając. Niech bronią wolności, ale tak, jak ja każę, bo za moje pieniądze.

Twarz mu się wykrzywiała sarkastycznym, pogardliwym uśmiechem.

Nagle do stołu się zbliżył i, gwałtownie dzwonek uchwyciwszy, dzwonić począł.

Wnet na progu stanął sztywny, ugalonowany lokaj.

— Zawołać mi dyżurnego oficera!

Lokaj, słowa nie rzekłszy, wyszedł.

Generał chwilkę jeszcze chodził, sapał, mruczał, wreszcie jak bryła bezwładna na fotel upadł.

Wszedł oficer. Igelstrom nie odwrócił się nawet.

— Kto to? —

— Dyżurny... kapitan Ilin, Ekscelencyo.

— Aha, dobrze.

Generał myślał nad czemś chwilkę, potem znowu odezwał się do kapitana przez plecy.

— Pojedziesz z depeszą do Carowej....

— Słucham.

— Niech sekretarz przyjdzie natychmiast do mego gabinetu.

Oficer obrócił się na pięcie i, nie oglądając nawet twarzy generała, wyszedł. W tej samej chwili prawie wstał generał i do kancelaryi, łączącej się bezpośrednio z salonem, w którym się odbywała konferencya, poszedł. Usiadł i coś pisać począł, gdy wszedł sekretarz.

— Do raportu, który masz do wysłania, trzeba jeszcze jednę wiadomość dodać.

Sekretarz nachylił się i słuchał.

— Tę notatkę zredagujesz... — rzekł, na papier zapisany pokazując.

Sekretarz przebiegał notatkę oczyma. Skończył czytanie i rzekł:

— Bardzo dobrze.

— Z depeszą pojedzie Ilin... Już mu mówiłem o tem.

II.

Nazajutrz rano Ilin do sekretarza zaszedł po depeszę.

— Dopiero jutro.. — rzekł mu sekretarz witając się.

Kapitan bardzo był uradowany.

— Tem lepiej.. Kupię jeszcze kilka par trzewików dla moich...

Sekretarz mrugnął do niego.

— Petersburskie „barysznie“ duszęby oddały za warszawskie trzewiki — rzekł dwuznacznie.

— A, cóż robić! Od tego baby. Jak kruki na świecidła lecą.

Sekretarz z innej beczki rozmowę zaczął.

— Macie szczęście kapitanie...

— Dlaczego? Co? — pytał Ilin zdziwiony.

— Z dobrą wiadomością pojedziecie... Możecie wrócić pułkownikiem, a w dodatku jeszcze krzyż na piersi dostać.

Na twarzy kapitana zarysował się uśmiech zadowolenia.

— Czy można wiedzieć co to za wiadomość? —

Sekretarz wahał się.

— Tajemnica.. nie można.

— A przecie? Wszakże my starzy znajomi. Znacie przecie przysłowie nasze: lepszy dawny druh, niśli nowych dwóch.

— Właściwie jest to tajemnica, która za parę tygodni tajemnicą nie będzie... generał chce wojsko polskie skasować, Warszawę opanować i..

Tu palcem po gardle ruch zrobił.

Ilin cmoknął ustami.

— Ho! — wyrzekł znacząco i zamilkł.

Sekretarz starał się to wrażenie osłabić.

— Ale do tego pewnie nie dojdzie.

— Pewnie... bo kto wie, czybyśmy sobie radę z Polakami dali. Widzisz, bracie, każdy kij ma dwa końce — a nuż się na nas jeden odwróci? No, ale to nie nasza rzecz! Od tego są generalskie głowy — niech myślą za nas. A nam co każą — to i robić! Kiedy tańczyć z Polakami, to tańczyć, kiedy pić — to pić, kiedy się bić — to się bić.

Była to natura prosta, szczera, otwarta.

— A kiedyż po depeszę przyjść? — zapytał.

— Pomówię z generałem — i dam znać.

— Dobrze...

— Tymczasem do widzenia!

— Do widzenia! Idę na miasto trzewiki kupować.

(C. d. n.)

szczelnie a prawie wyłącznie zapełnili włościanie z powiatu, co miłe wzbudzało uczucie w każdym, komu dobro ludu leży na sercu.

Dr. Straszewski w dwie i pół godziny trwającej mowie przedstawił politykę Koła polskiego; wspomniał też i o swym udziale w pracy parlamentarnej. Sojusz z Czechami, zdaniem tego posła, tak długo jest niemożliwy, jak długo Czesi grawitować będą ku Rosyi i nieprzychylne stanowisko wobec kościoła katolickiego zajmować. Reforma podatku zarobkowego i dochodowego a właściwie wprowadzenie tego ostatniego ma spowodować w podatkach większą wydatność, na podstawie której mają nastąpić ulgi w podatku gruntowym i domowo-czynszowym.

Zdaniem p. Straszewskiego wszelkie zabiegi Koła odnosiły pełny lub prawie pełny skutek; w jednym tylko kierunku pozostały bezowocne, a to, aby u władz uzyskać względy ludzkości przy ściąganiu podatków. W sprawie reformy waluty miał zająć poseł od początku zdecydowane za walutą złotą stanowisko. Przeciw projektowi hr. Taaffego, rozszerzającemu prawo głosowania, wystąpił poseł dlatego, bo prawa jego wyborców były zagrożone, a mianowicie dotychczasowi wyborcy wskutek małej ilości głosów byliby ze swego stanowiska zepchnięci i przegłosowani. W zasadzie jednak jest poseł [illegible] rozszerzeniem prawa wyborczego.

[illegible] przemówieniu dra Straszewskiego kilku włościan [illegible] użalało się na podatki, na ciężary i niedogodności z instytucyi rewizorów bydła i weterynarzy jarmarcznych wynikające i t. p., a jeden z włościan zapytał, na jakiej podstawie hr. Stadnicki miał się o nich wyrazić w Radzie państwa ubliżająco. Dr. Straszewski na interpelacye odpowiedział, co do ostatniej oświadczył, iż wprawdzie nie był obecny podczas mowy hr. Stadnickiego, lecz czytał ją w stenograficznych zapiskach, nic jednak ubliżającego w niej nie widzi i dziwi się, że mowę tę zaczepiono.

Stan oblężenia w Sycylii.

Stan oblężenia wprawdzie już od kilku dni ogłoszony we wszystkich siedmiu prowincyach, mimo to nie widać uspokojenia. Ostatnie wiadomości bowiem doniosły o nowych krwawych starciach w kilku miastach i miasteczkach i o licznych ofiarach w poległych i rannych. Z drugiej strony znowu donoszą, że w miastach znaczniejszych jak Palermo, Catania, Messina panuje zupełny spokój, że ogłoszenie stanu oblężenia sprawiło dobry skutek, bo odebrało otuchę żywiołom burzliwym, a dodało otuchy warstwie, będącej u steru władzy w administrowaniu spraw gminnych, tej warstwie, przeciw której związki robotnicze „*fasci di lavoratori*“ czynnie wystąpiły.

Do czego te związki dobrze [illegible] zorganizowane dążą, pokazuje się z odezwy, jaką przewodnicy tych związków w siedmiu prowincyach na wspólnej naradzie ułożyli i ogłosili. Odezwa ta opiewa:

„Robotnicy Sycylijscy! Nasza wyspa zarumieniła się kr[illegible] [illegible], którzy w nędzy i rozpaczy potępiają [illegible] system, który wam nie [illegible] ani sprawiedliwości, ani dobrobytu, ani w[illegible]ości. Wasze wzburzenie jest twardym skutkiem stanu społecznego, który zasługuje na potępienie bez litości. Obywatelstwo nie ma in[illegible] wyboru. Musi albo uznać ducha czasu, [illegible] ekać się do brutalnego gwałtu. W tak uroczystej chwili chcemy doświadczyć [illegible] przekonań, które obłudnie głoszą jako humanitarne. Żądamy w waszem imieniu:

1) Zniesienia podatku konsumcyjnego od mąki i zboża.

2) Surowego śledztwa wszystkich władz publicznych w Sycylii przy współdziałaniu i pod dozorem związków.

3) Przymusowego zaprowadzenia systemu o podziale na połowę z właścicielem ziemi owoców pracy rolnej.

4) Przymusowego przeprowadzenia uchwał powziętych już dawniej przez związek robotników w kopalniach siarki co do pracy dzieci, co do wysokości zapłaty i długości czasu pracy i co do utworzenia spółek produkcyjnych na zasadzie kollektywizmu.

5) Utworzenia spółek rolniczych i przemysłowych na podstawie rozdzielenia odłogiem leżącej ziemi, będącej w posiadaniu osób prywatnych gmin, państwa i kościoła i przymusowego wywłaszczenia wielkiej własności. Wywłaszczonym należy przyznać najwyżej trzyprocentową rentę od ceny szacunkowej zabranej ziemi.

6) Rozdawania wszelkich robót publicznych w gminach i w państwie związkom bez składania kaucyi.

7) Ustawy określającej najniższą miarę zarobku i najwyższą liczbę godzin pracy.

8) Wyznaczenia w budżecie kwoty 20 mil. lirów dla wykonania wszystkich wyżej wymienionych postulatów, dla sprawienia narzędzi i rozdania ich między spółki i dla dostarczenia robotnikom żywności.

„Robotnicy! Organizujcie się dalej, — a tymczasem wracajcie do porządku i spokoju. Rozstrzelone rokosze nie prowadzą do celu. Zaczekajmy na to, co rząd uczyni. Naszą dalszą robotę zastosujemy do tego.“

Ledwie ta odezwa została ułożona, policya uwięziła posła De Felice, który ma być naczelnikiem wszystkich związków robotniczych w Sycylii, oraz przewodników kilku prowincyonalnych związków. Odbyto rewizyę w biurach związku prowincyonalnego w Palermie, do którego należy 10.000 osób przeglądnięto księgi, listy i wszelkie papiery, zabrano je, uwięziono urzędników i służbę i ogłoszono rozwiązanie tego związku.

Uwięzieni przewodnicy oskarżeni są o namawianie do rokoszu i o zdradę stanu.

W różnych dziennikach włoskich można doczytać się różnych twierdzeń o intelektualnych kierownikach całego ruchu. W jednych czytamy twierdzenie, że Francuzi wzniecili te rozruchy a nawet zaopatrzyli robotników w broń palną, aby skorzystać z zamięszania i zająć zachodnią część wyspy, inne twierdzą że Francuzi wywołali rozruchy w Sycylii dlatego, aby przez to rząd włoski zmusić do skoncentrowania znaczniejszych sił na południu, które tylko z północnych prowincyj ściągnąć można, bo na żołnierzy z południa w walce z najbliższymi rodakami liczyć nie można. Północne prowincye w ten sposób osłabione dadzą się łatwiej zająć. Czy na tych domysłach jest cośkolwiek prawdy rzeczywistej, to trudno osądzić. Domysły te zdają się być zbyt śmiałe i przesadzone; świadczą one tylko o tem, że Włosi szukają winowajców poza granicami swego kraju aby zmniejszyć własną winę i w oczach Europy przedstawić się w świetle mniej niekorzystnem.

Niektóre dzienniki włoskie potępiają rząd teraźniejszy za brak energii w pierwszej chwili po wybuchu rozruchów, twierdzą bowiem, że Crispi znał, a przynajmniej znać był powinien istotę rozruchów sycylijskich.

Poprzednik jego Giolitti był również dobrze i wcześnie informowany o tem, na co się zanosiło, nawet nie brakło przestróg z Wiednia i z Berlina, ale nie uczyniono nic dla wczesnego zapobieżenia wybuchowi.

Znaczna część winy spada na tę smutną okoliczność, że zbyt długo trwało przesilenie ministeryalne po upadku Giolittiego, kiedy Zanardelli szukał kandydatów do tek ministeryalnych, ale ich nie znalazł, — skutkiem czego Crispi otrzymał polecenie utworzenia gabinetu.

Giolitti, prowadząc przez ten długi czas zarząd tylko tymczasowo, nie mógł chwycić się środków, których wykonanie wymaga dłuższego czasu i poparcia parlamentu, przeto nie mógł przesądzać postanowień nowego gabinetu.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 8 stycznia.*

Na ostatniem posiedzeniu sejmu czeskiego dr. Szolc uczynił imieniem Staroczechów wniosek o uregulowaniu sprawy języka urzędowego we wszystkich publicznych urzędach w królestwie czeskiem. Wniosek ten zmierza do zapewnienia językowi czeskiemu równouprawnienia w urzędowaniu. Równocześnie dr. Vaszaty ponowił swój wniosek o utworzenie najwyższego trybunału sprawiedliwości dla Czech, z siedzibą w Pradze. Sposób, w jaki poseł Vaszaty motywował swój wniosek, spowodował marszałka krajowego do oświadczenia, że wniosek ten każe wydrukować i rozdać z opuszczeniem motywów, przeciw czemu p. Vaszaty wniósł protest. Poseł ten wniósł wreszcie interpelacyę z powodu rozmowy, jaką miał mieć sprawozdawca wiedeńskiego *Tagblattu* z dyrektorem policyi w Pradze. W rozmowie tej dyrektor policyi miał twierdzić, że morderstwo popełnione na Mrvie jest politycznem i było aktem zemsty członków „Omladiny“. Dalej dyrektor policyi wymienił kilka osobistości, jako członków i przywódców tego tajnego stowarzyszenia. P. Vaszaty w oświadczeniach tych widzi słusznie uprzedzanie wyników toczącego się procesu karnego i zapytywał, w jaki sposób namiestnik zamierza skarcić to postępowanie i zapobiedz na przyszłość takiemu wywieraniu wpływu na wynik procesu karnego przez urzędników policyjnych.

Sejm bukowiński, który rozpocznie obradować 10 b. m. zajmie się ciekawą sprawą. Starszy komisarz skarbowy i poseł na sejm Tymiński został wybrany do wydziału krajowego. Przełożona władza skarbowa zażądała jednak od p. Tymińskiego, aby złożył mandat do wydziału krajowego albo zrzekł się posady rządowej. Żądanie to motywowano tem, że płatnego urzędu w wydziale krajowym nie można połączyć z płatną również posadą urzędową, tem bardziej, że godziny urzędowe w obu władzach są jedne i te same. Rekurs, jaki wniósł p. Tymiński do ministerstwa, nie odniósł skutku, a ponieważ dotychczas nie przeszkadzano nigdy urzędnikom skarbowym w wykonywaniu urzędu członka wydziału krajowego, łatwo dopatrzeć się w tym wypadku szczególnych motywów politycznych. Z drugiej strony nie można przemilczeć, że statuty krajowe nie mają postanowienia, iż urzędnicy państwowi wybrani do sejmu nie potrzebują urlopu, a również nie ma takiego postanowienia na przypadek wyboru do wydziału krajowego.

Dzien. Pozn. powtórzył niedawno charakterystyczne szczegóły, podane przez naszego korespondenta, o losach majątku hr. Mostowskiego Łuczaju na Litwie. Obecnie dziennik ten zamieszcza nowe wiadomości, otrzymane z kompetentnego źródła, które jak najzupełniej potwierdzają wszystko, cośmy donosili o szacherce z Łuczajem i gospodarce generał-gubernatora Orżewskiego. Z tego samego źródła donosi *Dzien. Pozn.*, że osławiony gubernator kowieński Klingenberg dymisyi dotychczas nie dostał, a w każdym razie w ostatnich dniach pozostawał jeszcze na stanowisku gubernatora. Liczba ofiar, które w Krożach śmierć poniosły, wynosi sześćdziesiąt ludzi, licząc w to i utopionych; rannych ma być przeszło sto.

Wobec zbliżających się świąt rosyjskich, które obchodzić będzie także kolonia rosyjska w Berlinie, zwraca *Germania* uwagę Rosyanom, przebywającym w Berlinie, na swobodę religijną, jakiej i oni zażywają w Niemczech, w następujących słowach:

„Niebawem zbiorą się Rosyanie w swej świątyni (w kaplicy ambasady rosyjskiej), aby obchodzić swe święta, a w obchodach tych nie doznają w obcym dla nich kraju żadnych przykrości ani ze strony katolickiej, ani protestanckiej. Niechaj więc inteligentniejsi z nich starają się po powrocie do swej ojczyzny wedle sił pracować nad tem, żeby i tam katolicy i protestanci uzyskali zupełną swobodę religijną. Są oni zapewne porówno z nami przekonani o tem, że podobne gwałty, jakie świeżo popełniono w Krożach nie przynoszą zaszczytu ani ich ojczyźnie, ani kościołowi“.

Ze spraw ruskich.

W obozie moskalofilskim prawdziwa panuje radość. Podnoszą z naciskiem i zadowoleniem fakt, iż niemal na każdym wiecu zwołanym przez narodowców ruskich stanowcze bywają stawiane żądania, aby obydwa stronnictwa zlały się i pogodziły. *Hałyczanin* w artykule świątecznym (Rusini obecnie obchodzą Boże Narodzenie) wskazuje na ten pomyślny dla moskalofilstwa ruch wśród ruskiego ludu. To też na jakiś czas przygnieceni moskalofile podnieśli obecnie głosy, oświadczając nawet gotowość popierania Romańczuka. W artykule pod tytułem: „Pop w dzwon, czort w kłopało — zaznacza *Hałyczanin*, że p. Romańczuk już nie jest tym jakim był w roku 1890, gdyż w artykule pisanym w *Nowej Pressie* i na sejmiku relacyjnym w Bóbrce wypowiedział rzeczy, których w żaden sposób niepodobna pogodzić z manifestacyą w Sejmie z 25 listopada 1890 r., a wotum zaufania w Żółkwi i Drohobyczu dano p. Romańczukowi za to, iż jego ostatnie wystąpienia w Radzie państwa „oznaczają, że tak powiemy, poprawę.“

W Kołomyi odbył się wiec ruskich radykałów, uchwalając jako jedyne dla Rusinów wyjście, organizacyę rolników na radykalno-demokratycznych zasadach i zwołanie ruskich mężów zaufania wszystkich partyj, celem omówienia tej sprawy. Wiec upatruje we wniosku rządowym, przymusowych spółek rolnych i gospodarstw rentowych, niebezpieczeństwo dla wieśniaków, natomiast żąda pomocy państwowej celem kupna gruntów na korzyść gmin i poszczególnych włościan, nadto powtórzono rezolucye w sprawie powszechnego głosowania, przeciw zbiorowym gminom i ustawie łowieckiej. W wiecu wzięło udział przeszło 250 uczestników, pomimo 20-stopniowego mrozu.

Odroczenie procesu Vaillanta.

Wbrew oczekiwaniu ostatniej chwili proces Vaillanta trzeba było odroczyć. Wszystko już w Pałacu Sprawiedliwości było przygotowane do procesu, tymczasem przyjaciele Vaillanta znaleźli sposób odroczenia rozprawy. Obrońca Vaillanta adwokat Ajalbert, dowiedziawszy się o odrzuceniu rekursu oskarżonego, zjawił się we czwartek wieczór u generalnego prokuratora Bertranda i wręczył mu pisemne zawiadomienie, że on, Ajalbert, nie stawi się na rozprawę sądową w sprawie Vaillanta, wyznaczoną na dzień 5 stycznia, ponieważ podjął się obrony jedynie pod warunkiem, że będzie ją mógł prowadzić sumiennie, tymczasem nie pozostawiono mu dostatecznego czasu na przejrzenie dokumentów i przestudyowanie długiego aktu oskarżenia. W końcu Ajalbert nadmienił, że koledzy jego są tego samego zdania.

Prokurator natychmiast zakomunikował treść tego listu prezydentowi sądu panu Cazé. Chciano wyznaczyć innego obrońcę i zaproponowano to adwokatowi Labori, lecz i ten oświadczył że w ciągu jednej nocy nie jest w stanie poznać dokładnie sprawy. Nie pozostawało tedy nic innego, jak odroczyć rozprawę sądową. Nowego terminu dotychczas nie wyznaczono, ale prezydent sądu dokłada wszelkich starań, aby nie potrzeba było odkładać procesu, aż do następnej kadencyi sądu przysięgłych. Rozprawa zatem odbędzie się około połowy stycznia, prawdopodobnie 14 stycznia, jeśli jakieś okoliczności nieprzewidziane nie staną temu na przeszkodzie.

Jubileusz Jokaia.

Na dzień 6 stycznia b. r. naznaczyli Węgrzy obchód złotego wesela Maurycego Jokaia z muzą. Dzień ten zapisze się w dziejach narodu węgierskiego trwałemi, złotemi głoskami, jako wspaniałe, wielkie święto narodowe.

Nie każdemu z tych, co na cześć podobną zasługują, danem jest doczekać chwili podobnej. Nie każdy z tych, co jej doczekali, stał się tak drogim sercu własnego narodu jak Jokai.

Czci w nim naród wieszcza z krwi i kości swego, który ongi już, w pamiętnych dniach marcowych, z młodzieńczym zapałem, a siłą męską torował drogę wolności, — wieszcza, który w walce o prawa Ojczyzny swej szermierzył zawsze w pierwszych szeregach, aby w chwili zwycięstwa z dumną skromnością stanąć na uboczu, a na wypadek klęski, cierń męczeństwa niepodzielnie na swoją skroń włożyć.

Wielbią w nim rodacy poetę, który wraz z Ojczyzną i za Nią serce swe krwawił, a następnie naród swój z śmiertelnej wydźwignął niemocy i opromienił czarownym blaskiem swej duchowej twórczości, — poetę, który najlepiej znał uczucia i myśli swych rodaków, który w sercach ich czytał, jak w otwartej księdze, który sam w sobie ucieleśnił narodu swego dzielność, rycerskość dobroduszność i swobodę, a pomimo to dla błędów jego i pomyłek pozostał zawsze nieprzystępnym.

Tak więc nietylko poetą i śpiewakiem, ale i duchowym wodzem i prawdziwym wychowawcą narodu był Jokai dla Węgier. Bystre oko jego dostrzegało dobrze niejedną słabostkę społeczeństwa, pracowite pióro wskazywało je i nieubłaganie gromiło. Poważnie czy żartobliwie, poezyą czy prozą nie ustawał Jokai w ciężkiej pracy karcenia i podnoszenia ducha; satyra jego przed żadną potęgą nigdy nie składała broni, a słabszych otaczała zawsze czułą, ojcowską opieką. Sam pozbawiony drogoskazów, z własnej ideałami przepełnionej piersi czerpiąc natchnienie stał się świetlanym wzorem dla dorastających pokoleń, które upajały się czarem dzieł wieszcza, od bohaterów jego uczyły się miłości Ojczyzny i poświęcenia się dla niej, a rozczytując się w poezyach Jokaia, wchłaniały w siebie upodobanie we wszystkiem, co wzniosłe, szlachetne i czyste.

W tem streszcza się główna Jokaia zasługa, tem się też tłómaczy fakt, że cały naród węgierski zjednoczył się w wspaniałem objawieniu czci mężowi, któremu Węgry zawdzięczają tyle skarbów duchowych, a przez nie w wielkiej mierze swą narodową świadomość i swe polityczne stanowisko.

Opisywać jubileusz pięćdziesięcioletniej pracy pisarskiej Jokaia znaczyłoby podać niezliczony szereg dowodów uznania, które sędziwemu mężowi w tym dniu przypadły w udziale. Brak miejsca nie pozwala nam zapuszczać się w szczegóły. Ograniczamy się przeto na wskazaniu ważniejszych momentów tej wspaniałej uroczystości.

Obchód rozpoczął się w sobotę o godzinie 10 z rana uroczystem zebraniem w sali redutowej w Budapeszcie. Obecni byli wszyscy ministrowie węgierscy z prezydentem swym Wekerlem na czele, członkowie Izby magnatów pod wodzą wiceprezydenta Szlavy'ego, posłowie wraz z prezydentem Bauffy'm generalicya z komendantem korpusu ks. Lobkowitzem, najwybitniejsi dostojnicy, przedstawiciele świata sztuki, nauki i literatury, wreszcie mnóstwo deputacyj z różnych stron kraju.

Gdy jubilata wśród grzmiących okrzyków i oklasków wprowadzono do sali, prezydent Eötvös zagaił uroczyste zebranie i odczytał pismo ministra br. Ludwika Tiszy, w którem tenże z polecenia i w imieniu króla złożył Jokaiowi życzenia. Jubilat skromnie kilku słowy podziękował.

Z kolei witali Jokaia: w imieniu rządu minister oświaty br. Csaky, biskup Karol Szasz w imieniu Akademii umiejętności i Towarzystwa Kisfaludy'ego, burmistrz Roth imieniem stolicy, wręczając Jokaiowi dyplom na honorowego obywatela Budapesztu, potem wielu innych w imieniu reprezentowanych komitetów, miast, towarzystw naukowych, stowarzyszeń dziennikarzy, artystów, towarzystw akademickich i t. p.

Na każde przemówienie Jokai odpowiadał kilku słowy.

W dalszym ciągu odbyła się ceremonia składania uroczystych adresów i podarków, któremi formalnie zasypano sędziwego jubilata.

Wieczorem odbył się w salach redutowych wieczór recepcyjny, na którym Jokai przyjmował każdą deputacyę z osobna, poczem w sali opery nastąpił bal, urządzony staraniem akademickiej młodzieży.

Na cześć Jokaia odbyły się nadto uroczyste przedstawienia w teatrach budapeszteńskich. Wszystko to zlewało się w jedną imponującą rozmiarami i nastrojem owacyę na cześć męża, w którym stolica węgierska czci chlubę całego narodu.

Zabrakłoby nam miejsca, gdybyśmy wyliczać chcieli choćby w suchym szemacie spis nazwisk tych instytucyj i osób, które przesłały Jokaiowi adresy z życzeniami. Zaznaczamy jeszcze, że nie brak w tym szeregu nikogo z przedstawicieli umysłowego ruchu i życia na Węgrzech.

Nadmieniamy w końcu, że Jokaiowi w mieszkaniu jego między innemi wręczono kwotę 100 000 złr., zebraną z narodowej subskrypcyi na jubileuszowe wydanie dzieł znakomitego pisarza, które w przeciągu trzech lat ma być dokonane.

Kronika.

***Kraków**, 8 stycznia.*

Nadzwyczajny dodatek, zawierający sprawozdanie z rozpoczętej dzisiaj w Krakowie rozprawy sądowej przeciw stu ośmnastu włościanom powiatu wielickiego, załączamy do dzisiejszego numeru *N. Reformy*.

Od wydawnictwa. Na liczne w ostatnich czasach objawiane nam życzenia Szan. Czytelników tak z Krakowa jak i z prowincyi, otwieramy z dniem dzisiejszym rubrykę, istniejącą już w wielu innych pismach: „Głosów publiczności“.

W rubryce tej zamieszczać będziemy listy, nadsyłane do redakcyi, komunikaty i artykuły, zasługujące na podawanie ich do wiadomości Czytelników chociażby pisma te nie posiadały ogólnego znaczenia publicystycznego, lecz omawiały sprawy lokalne, lub obchodzące jedną tylko sferę czy koło osób.

Rubryka ta z natury rzeczy ulegać będzie kontroli redakcyi.

Listy i artykuły w sprawach ogólnego znaczenia, jak dotąd, ogłaszać będziemy bezpłatnie zaś wszelkie inne, obchodzące szczuplejsze grono Czytelników, po cenie 20 ct. za wiersz druku.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 11 b. m.

Przeniesienie zwłok ś. p. Stefana Buszczyńskiego. Dzisiaj rano odbyło się w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo za duszę ś. p. Stefana Buszczyńskiego, głębokiego historyka i niezmordowanego obrońcy narodowego honoru i czci. Do licznie zgromadzonej publiczności przemówił po nabożeństwie ks. rektor Chromecki. Kaznodzieja z właściwą mu swadą rozwinął zasługi ś. p. Buszczyńskiego, który 30-letnią wytrwałą pracą i walką z odstępcami od narodowych haseł i zasad otwierał oczy społeczeństwu polskiemu, wyświetlał prawdy dziejowe narodu i wykazywał, że w tem, co bluźniercy błotem nienawiści i pogardy obrzucić się starali, spoczywa sława i chwała narodu, tli iskra lepszej doli. Zasłużył dlatego szczerze na miano „obrońcy spotwarzonego narodu“, obrońcy nieugiętego, którego charakteryzowała ciągła walka z wrogami, wytrwałość niezwykła i praca bezprzykładna; w niej bowiem po wytrąceniu z rąk oręża upatrywał jedyną rękojmię odrodzenia narodu. Nienawidzili go, ale zarazem obawiali się ci, którzy widząc, że daremne są usiłowania narodu, aby odzyskać niepodległość, w usługi silniejszego się oddali, otrzymawszy za to ordery, dostojeństwa i zaszczyty. Piętnował ich bowiem nieustannie z całą siłą cywilnej odwagi, na którą się dzisiaj już niestety nie wielu zdobyć potrafi.

Gorące, pełne prawdy i serdecznej miłości słowa polskiego kapłana silne na obecnych wywarły wrażenie.

Po nabożeństwie udali się wielbiciele, przyjaciele, uczestnicy powstania styczniowego i rodzina ś. p. Stefana Buszczyńskiego na cmentarz krakowski. Po odprawieniu w kaplicy mszy św. przez przyjaciela zmarłego historyka, ks. Kazimierza Żulińskiego, uczestnicy powstania styczniowego przenieśli na swych ramionach zwłoki ś. p. Buszczyńskiego do grobowca, znajdującego się tuż przy grobie dla żołnierzy z roku 1863.

P. Marya Czerwińska za naszem pośrednictwem dziękuje uczestnikom walki styczniowej za wzięcie udziału w oddaniu żałobnej usługi jej bratu.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa „Oświaty ludowej“ odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o godz. 4 po południu w sali posiedzeń Rady miejskiej. Porządek dzienny: Odczytanie protokółu walnego zgromadzenia z dnia 6 lipca 1893. Projekt zmiany statutu. Wnioski i interpelacye członków.

Zgromadzenie przedwyborcze celem porozumienia się co do mającego się odbyć dnia 10 stycznia 1894 wyboru uzupełniającego jednego członka Rady powiatowej krakowskiej z grupy większych posiadłości, odbędzie się w sali posiedzeń Rady powiatowej krakowskiej (przy ulicy św. Marka l. 5) w dniu wyboru o godz. 10 przed południem. Na zgromadzenie to P. T. Wyborców uprzejmie zapraszam. Prezes Rady powiatowej krakowskiej *A. Milieski.*

Z Tow. „Szkoły ludowej“. O nowo założonej staraniem przemyskiego Koła pań czytelni ludowej w Przemyślu donosi tamtejsza *Gazeta*, że „czytelnia rozwija się pomyślnie. Co niedzieli odbywają się tam odczyty, wygłaszane przez panie delegatki. Dotychczas czytały panie Tarnawska i Rokicka. Następny odczyt wygłosi panna Bohdan Iwanicka i pani Regerowa. Odczyty zajmują publiczność, gdyż lokal czytelni bywa literalnie przepełniony. Z biblioteczki starannie dobranej korzysta młodzież rękodzielnicza i uczniowie. Szczęść Boże na tej drodze! Oby ziarno oświaty rychło wydało owoc zdrowy!“

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył dr. August Kwaśnicki, przystępując jako członek-założyciel, kwotę 100 złr.

Na zabawie u pp. Michałowskich w Zakrzówku złożyli uczestnicy 1 złr.

P. Solecki nadesłał kwotę 82 ct., zebraną na stacyi Przybówka.

Pani Gołogórska z Trydentu nadesłała 1 złr.

„Sielce“ rubli 6 kop. 60.

Panie z Koła miejscowego wybrały z puszki p. Fiszera przy linii A-B 38 ct, z Administracyi *Nowej Reformy* 27 ct, z ekonomatu miejskiego 2 złr. 42 ct., u dra Koya 74 ct., z puszki pani Eufrozyny Chmurskiej 5 złr. 27 ct, u dra Paszkowskiego 1 złr. 24 ct., w gazowni miejskiej 3 złr. 30 ct.

Wybory do Izby handlowej. Przy dzisiejszych wyborach do Izby handlowej ze sekcyi handlowej pp. Angelus Baum, Barberowski, Bielak, Bilewski, Browar Tenczyński, Brzostowski Ciechanowski, Czużydło, Federowicz, W. Fischer, Fuchs, Gliniecki, Grygar, Gurgul, Jawernicki, Knorek, Kwiatkowski, Launer, Leśniowski, Lenert, Kutrzeba i Murczyński, Mildner, Neuwert, Niesiołowski, Otowski, Przybylski, Porębski i Zimler Raczyński, Reiner (Ant. Schulz), Szarski (Feintuch), Skórczewski, Smidowicz i Polakiewicz, H. Schwarz, Sobolewski, Tomaszewski, L. Weber, Zajączkowski, Związek handlowy Kółek rolniczych i wielu innych udali się gremialnie do lokalu wyborczego, gdzie p. Henryk Schwarz imieniem kongregacyi kupieckiej i zebranych oświadczył: Wobec faktu, iż wskutek błędnej ordynacyi wyborczej i agitacyi, która wyławia karty głosowania, tyle i tak poważnych firm nie może uzyskać należytej reprezentacyi w Izbie, przeto przybyli składają karty niewypełnione, aby w ten sposób zaprotestować zarówno przeciw ordynacyi wyborczej, jak i przeciw niezdrowej agitacyi. P. Schwarz prosił zarazem komisyę wyborczą, aby zwróciła uwagę na podpisy wyborców, gdyż notorycznie jest wiadomem, że karty wyborcze są w kilku rękach zgromadzane i wypełniane. W końcu prosił p. Schwarz, aby oświadczenie to zanotowano w protokóle wyborczym, na co otrzymał od p. delegata Laskowskiego odpowiedź, że to być nie może, skoro przybyli nie biorą udziału w głosowaniu i że jedynie oświadczenie to może być przyjęte do aktów wyborczych, jeżeli będzie na piśmie wniesionem. Wymienieni wyborcy zastosowali się do tego oświadczenia p. delegata. Protest ten najpoważniejszych firm krakowskich jest wymowną ilustracyą stosunków, jakie panują w tutejszej Izbie, i korupcyi, która kieruje od lat wielu akcyą wyborczą do tego ciała reprezentacyjnego.

Z Koła artystyczno-literackiego. W sobotę dnia 15 bm. odbędzie się w lokalu Koła artystyczno-literackiego (Rynek gł. 16) pierwsza w tym roku zabawa tańcująca, poprzedzona produkcyą muzykalno-deklamacyjną. Tradycyjne od lat kilku powodzenie „sobotek“ Kołowych pozwalają się spodziewać, że i tegoroczne „sobotki“ nie mniejszą cieszyć się będą popularnością i powodzeniem. Członkowie Koła mają prawo wprowadzać gości za zwykłą opłatą.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę 10 b. m. o godz. 6 po południu posiedzenie zwyczajne w sali Śniadeckich (*Collegium novum.* I piętro). Porządek dzienny: Sprawy administracyjne.

Uznanie dla grona nauczycielskiego. Dyrekcya szkoły sług płci żeńskiej w Krakowie otrzymała od Rady szkolnej okręgowej miejskiej następujące pismo: „Ze sprawozdania tutejszego okręgowego inspektora szkół ludowych p. Stanisława Twaroga, który zwiedził tamtejszą szkołę w dniu 3 grudnia z. r., dowiedziała się Rada szkolna okręgowa o pomyślnym rozwoju rzeczonej szkoły i o korzyści, jaką odnoszą uczęszczające sługi z nauk im udzielanych. Zawdzięczyć to należy przedewszystkiem gorliwemu i roztropnemu kierownictwu dyrektora tej szkoły p. Juliana Maciołowskiego, jak również niezmordowanej i pełnej poświęcenia pracy całego grona nauczycielskiego. Wskutek tego postanowiła Rada szkolna okręgowa, uchwałą z dnia 15 grudnia z. r., wyrazić całemu gronu nauczycielskiemu, w tej szkole pracującemu, zasłużone uznanie i podziękowanie.“

Komitet balu krak. ochotn. Tow. ratunkowego urzęduje od dnia dzisiejszego w hotelu Saskim między 11—1 w południe i 3—5 po południu. Dowiadujemy się, że sprzedaż biletów idzie bardzo pomyślnie, czem też komitet zachęcony urządza kilka niespodzianek. Rzeczą nową także będzie udekorowanie ulicy św. Jana od wjazdu z linii A—B festonami i odpowiednim transparentem. Bal odbędzie się nieodwołalnie we środę 10 bm. Początek o godzinie 9 wieczorem.

Otwarcie kuchni komitetu dla „głodnych dzieci“ nastąpiło w dniu wczorajszym. Przy uroczystości obecne były panie gospodynie i opiekunki, a członkowie komitetu witali dziatwę serdecznemi słowy. Prezesowa A. hr. Wodzicka rozdała osobiście wszystkim dzieciom w kuchniach komitetowych na pamiątkę książeczki do nabożeństwa i obrazki.

Niedokładność. W zamieszczonem w poprzednim numerze *N. Reformy* w kronice „Podziękowaniu“ komitetu dla „głodnych dzieci“ w Krakowie, opuszczony został podpis p. Bolesława Filińskiego, sekretarza, co się niniejszem prostuje.

Projekt budżetu miejskiego na rok 1894 został już wydrukowany i niebawem będzie rozdany radcom miejskim. Projekt ten zawiera po raz pierwszy wiele pozycyj w wydatkach na kanalizacyę i na uporządkowanie 14 nowych ulic. Wydatek ten stał się możebny przez podniesienie dochodów miejskich w skutek ruchu budowlanego, dochodów z myta, dochodów własnych konsumcyjnych, dochodów z zakładu gazowego i kontumacyjnego.

Wyręb lodu. Magistrat na podstawie opinii komisyi sanitarnej wydał rozporządzenie, iż do lodowni w obrębie miasta Krakowa składany być może tylko lód wyrąbany z Wisły powyżej klasztoru zwierzynieckiego. W obrębie miasta Krakowa lodu dla przechowania i użytku wyrębywać nie wolno. Komisya sanitarna, w której brał po raz pierwszy udział głośny bakteryolog warszawski, obecnie prof. uniwersytetu dr Bujwid, uznała, iż lód ze stawów i rzek dopływami kanałów zanieczyszczonych jest zdrowiu szkodliwym i bakterye chorób zakaźnych dalej w nim swój żywot prowadzą.

Z teatru. Jutro we wtorek dany będzie „Pan Geldhab“ z p. Anastazym Trapszo w roli tytułowej.

Przedstawienie rozpocznie komedya w 2 aktach Adama Asnyka p. t. „Przyjaciele Hioba". We środę dana będzie po raz pierwszy wesoła komedya Lemaitre'a p. t. „Flipotta". Rolę tytułową odegra p. Morska; inne role odtworzą pp Trapszówna, Wolska, Kamiński, Lubicz, Popławski i Śliwicki. Premiera ta skończy się o godz. $9^1/_4$, ponieważ w tym właśnie dniu odbędzie się w hotelu Saskim bal na korzyść Towarzystwa ratunkowego.

Zmarli. W Wadowicach zmarł w 80 roku życia Franciszek Dubil, emerytowany profesor szkoły realnej.

Stanisław Prus Grzybowski, podprokurator w Krakowie, zmarł w 41 roku życia.

Wiktor Bordolo Abondi, urzędnik kolei państwowych, były porucznik rezerwy, zmarł w 39 roku życia.

Stanisław Korwin Mikucki, obywatel m. Krakowa, b. dyrektor powiatowej Kasy oszczędności, zmarł w Krakowie w 61 roku życia.

W Wiedniu zmarł baron Karol Hasenauer, w ostatnich latach najbardziej wzięty architekt wiedeński, twórca Burgteatru i Muzeów dworskich, w 61 roku życia. Także w części już gotów pałac cesarski był dziełem Hasenauera.

„Sokół" w Podgórzu. W niedzielę 14 b. m. o godz. 5 po południu odbędzie się w nowo otwartej sali gimnastycznej w Podgórzu pierwszy wieczorek gimnastyczny członków i uczniów „Sokoła" podgórskiego. Krzesło 30 ct., wstęp na salę 20 ct, na galeryę 10 ct. Bilety przy wejściu. Pięknie urządzony i wyposażony nowy gmach „Sokoła" będzie zapewne wielką siłą atrakcyjną dla miłośników gimnastyki.

W Berlinie Towarzystwo kupców Polaków urządziło wczoraj koncert, połączony z zabawą tańcującą, z której dochód przeznaczono na cel dobroczynny. Program koncertu był bardzo interesujący. Zabawa odbyła się w lokalu *Klubhausu* przy *Krausenstrasse* l. 10.

Stypendya. Wydział krajowy nadał stypendya uczniom szkół publicznych w następujących zakładach naukowych.

Uniwersytet w Krakowie:

Wydział prawniczy: Piotr Zaczek z I r. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct; Edmund Fischler z IV r. z fund Głowińskiego 210 złr; Henryk Fialka z IV r. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Michał Mazaraki z I r. z fund. Mateczyńskiego (szlacheckie) 157 złr. 50 ct.; Franciszek Bardel z IV r. z fund. Głowińskiego 210 złr.

Wydział filozoficzny: Eugeniusz Roguski w III r. z fundacyi Barczewskiego (szlacheckie) 300 złr.; Adam Ziemski z II r. z fundacyi Bazylego Towarnickiego 200 złr.; Michał Janik z II r. z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Stanisław Srokowski z III r. z fundacyi Zawadzkiego (szlacheckie) 157 złr. 50 ct.

Wydział lekarski: Józef Dakura z V r. z fundacyi Niezabitowskiej 500 złr.; Kazimierz Majewski z III r. z fundacyi Niezabitowskiej 500 złr.; Tadeusz Majewski z V r. z fundacyi Bazylego Towarnickiego 200 złr.; Kazimierz [illegible] z III r. z fund. Głowińskiego 157 złr 50 ct.: Wiktor Stankiewicz z IV r. z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct; Stefan Łuniewski z IV r. z fundacyi Zawadzkiego (szlacheckie) 157 złr. 50 ct.: Władysław Mazaraki z I r. z fundacyi Zawadzkiego (szlacheckie) 157 złr. 50 ct.; Janusz Niementowski z III r. z fundacyi Zawadzkiego (szlacheckie) 210 złr.; Mieczysław Nartowski z IV r. z fundacyi Zawadzkiego (szlacheckie) 157 złr. 50 ct., Adolf Wątorek z III r. z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Wyższa szkoła przemysłowa w Krakowie: Aleksander Wyporek z III r. z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum w Bochni: Jan Sicrosławski z VI kl. z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum w Jarosławiu: Zdzisław Stankiewicz z III kl. z fundacyi Stankiewicza (familijne) 200 złr.; Władysław Giżycki z VII kl. z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum w Jaśle: Zdzisław Słowikowski z VIII kl. z fundacyi Laskowskich (familijne) 200 złr.; Józef Pruchnik z VIII kl. z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum św. Anny w Krakowie: Henryk Doening z VIII kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Jan Magiera z V kl. z fundacyi Jarosławskiej 105 zł.; Emil Mecnarowski z IV kl. z fundacyi Stawka 52 zł. 50 ct; Józef Gabryś z IV kl. z fund. Stawka 52 zł. 50 ct.; Julian Midowicz z V kl. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimnazyum św. Jacka w Krakowie: Stefan Kondraczek z III kl. z fundacyi Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimnazyum III im. Sobieskiego w Krakowie: Władysław Machowski z VI kl. z fundacyi Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimnazyum w Nowym Sączu: Stefan Brabiec z V kl. z fundacyi Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimnazyum w Przemyślu: Grzegorz Szałowski z V kl. z fund. Zawadzkiego (szlach.) 157 zł. 50 ct.: Bazyli Piniło z IV kl. z fund. Radymieńskiej 60 zł.: Jędrzej Paraszczak z IV kl. z fund. Skibińskiego 96 zł.

Gimnazyum w Rzeszowie: Kazimierz Piasecki z VI kl. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimnazyum w Samborze: Jan Maciurak z VI kl. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimnazyum w Sanoku: Władysław Studziński z V kl. z fund. Zawadzkiego (szlach.) 157 zł. 50 ct.: Bolesław Krokowski z VIII kl. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimnazyum w Tarnowie: Jan Ryglowski z II kl. z fund. Głowińskiego (familijna) 157 zł. 50 ct.: Ludwik Mleczko z V kl. z fund. Boznańskiego 150 zł.: Adam Maksymowicz z IV kl. z fund. zakordonowej 157 zł. 50 ct.; Józef Szumilas z VII kl. z fund. zakordonowej 157 zł. 50 ct.

Gimnazyum w Wadowicach: Aleksander Rajda z VIII kl. z fund. Skibińskiego 96 zł.

Szkoła realna w Krakowie: Maryan Nawrocki z VI kl. z fund. Laskowskich (familijne) 200 zł; Józef Vietorini z III kl. z fund. zakordonowej 157 zł. 50 ct.

Szkoła sztuk pięknych w Krakowie: Andrzej Zarzycki z III r. z fund. zakordonowej 157 zł. 50 ct.

Szkoła handlowa w Krakowie: Tadeusz Koczanowicz z fund. Dydyńskiego (familijne) 450 zł.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował adjunktów rachunkowych: Aleksandra Holubkę, Wincentego Brzyskiego i Władysława Marcinkowskiego rewidentami rachunkowymi, oficyała Zygmunta Kossowskiego adjunktem rachunkowym, asystenta rachunkowego Władysława Janikowskiego oficyałem rachunkowym, aplikanta Marcina Sternala praktykantem rachunkowym, dyetaryusza rachunkowego Jana Nosarzewskiego aplikantem rachunkowym w swym urzędzie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Noworoczny numer „Śmigusa"** ukazał się w podwójnej objętości, a przyznać trzeba, iż przedstawia on się okazale i pod względem zewnętrznym śmiało iść może w zawody z tego rodzaju zagranicznemi wydawnictwami. Numer noworoczny odznacza się przedewszystkiem doskonałemi kolorowanemi rysunkami Z. Aleksandrowicza, J. Kruszewskiego i L. Weina, z których rzuca się w oczy ogromny „Flirt", ilustrujący świetnie wierszyk „Przyjaciela".

Treść jest dobraną umiejętnie i starannie, tryska humorem i dowcipem niekłamanym, a z większych prac zasługują przedewszystkiem na uwagę „Świąteczne prezenta" St. Rossowskiego, „Pan Karol" M. Rodocia, „Dzisiejszy narzeczony" Irmy, następnie cięte „Listki z prowincyi — Kroguica", które na prowincyi budzą ogólne zainteresowanie. I pan Balsamcio nie zapomniał o noworoczniku i opowiedział w nim swoje „Medytacye polityczne". Zgrabna polka-mazurka „Flirt" Fr. Barańskiego cieszyć się będzie niewątpliwie uznaniem amatorów muzyki a z pewnością przyda się w bieżącym karnawale. Słowem noworoczny numer *Śmigusa* dostarcza przyjemnej rozrywki.

Dział ekonomiczny.

Bank krajowy Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem Stan z dniem 31 grudnia 1893. Wkładki oszczędności 1,187.214 złr. 55 ct. Asygnaty 538.500 złr., czeki 2,182.754 złr. 23 ct. Emisye: a) 4 i pół procentowe listy zastawne 25 853.150 złr. i w., 4-procentowe listy zastawne 2 492.900 koron i. w.; b) obligacye komunalne 5 procentowe 2,583.400 złr. i w. Razem 29,683.900 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 8 stycznia.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	745 8 mm	747 7 mm	749 2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—3°,6	—3°4,	—1°,4
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	E 1	E 1	E 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	91 %	93 %	88 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	9	7

Głosy publiczne.

(§) **Myślenice,** 5 stycznia. Na cześć opuszczających miasto nasze dwóch tutejszych urzędników p. adj. sąd. Jurowicza i nadgeometry p. Wusatowskiego urządziło Towarzystwo czytelni tutejszej bankiet pożegnalny, w którym brali udział wszyscy niemal urzędnicy tut, tak rządowi, jak autonomiczni, oraz tutejsze duchowieństwo. Obecnymi byli też starosta tut, naczelnik sądu, wicemarszałek Rady powiatowej, burmistrz miasta, notaryusz i adwokaci tutejsi.

W toastach podniesiono zasługi i zalety opuszczających miasto nasze urzędników i wyrażono żal, że miasto nasze traci w nich gorliwych i energicznych urzędników, oraz miłych towarzyszy.

Podczas przemówień tych panował nastrój uroczysty, a zarazem serdeczny. I tylko jedno nie zbyt dyplomatyczne przemówienie wywołało pewien dysonans i zmusiło solenizanta p. J. do zwrócenia uwagi mowcy, że ani czas, ani miejsce nieodpowiednie do zastanawiania się nad podobnemi kwestyami.

To małe intermezzo mimowolnie przypomina słowo Fredry: „Milczenie skarb wszelkiej polityki, milcząc nie urazisz, milcząc zbędziesz, milcząc wyrozumiesz, milcząc dokażesz."

Ropczyce, 5 stycznia. W dniu wczorajszym w lokalu Towarzystwa kasynowego zebrała się w niezwykłej liczbie inteligencya wszystkich zawodów tutejszego miasteczka, aby z żalem serdecznym pożegnać p. Józefa Barona, adjunkta sądowego, przesiedlającego się do Tarnowa. Pracując przez dłuższy szereg lat jako wzorowy i nader sumienny sędzia, jako były członek reprezentacyi gminnej staraniem o rozwój i pomyślność miasta, a w życiu towarzyskiem jako gospodarz wzmiankowanego na czele Towarzystwa, dbając usilnie o moralny i materyalny rozwój jego, zjednał sobie p. Baron powszechny szacunek i poważanie. Jako urzędnik sędziowski, a kilkakrotnie kierownik tutejszego sądu powiatowego wśród trudnych warunków zaskarbił sobie powszechne zaufanie, pracując z poświęceniem i zaparciem siebie dla dobra ludności powiatu, przyświecając rzadką prawością i nieskazitelnością charakteru, niezłomnością swych przekonań, biegłością niezwykłą w załatwianiu spraw i zdolnościami wybitnemi.

To też zebranie pożegnalne miało niezwykle uroczystą a zarazem serdeczną cechę. Było ono oddaniem hołdu prawdziwym zasługom, a przemówienia biorących udział w uczcie były harmonijnym wyrazem jednomyślnego uznania dla tych zasług i życzeniem najlepszego powodzenia na nowej posadzie, tudzież dowodem szczerej sympatyi, jaką rzeczony p. sędzia pozyskał sobie w mieście tutejszem i powiecie.

Z Nowego Sącza. W miesiącu grudniu z r złożyli na rzecz Koła miejscowego Towarzystwa „Szkoły ludowej" w Nowym Sączu następujące datki: p. Hordyński 2 złr. 10 ct., pp. Merański i Gutkowski 10 złr, p. Krokowski 5 złr., p. Hnet 3 złr. 10 ct, p. Możdżeński 7 złr. 68 ct, p. Marynowski 2 złr., p. Schochat 1 złr., chór męski 2 złr 36 ct. Z puszek wyjęto: z Czytelni kolejowej 2 złr. 10 ct., z kasy oszczędności 8 złr. 20 ct., z kasy zaliczkowej 2 złr., z kasy stacyjnej 3 złr. 84 ct, z handlu p. Rittera 3 złr. 26 ct., p Oleksego 90 ct. i p. Zelmanowicza 70 ct. Za wszystkie te datki składa zarząd Koła w Nowym Sączu serdeczne podziękowanie. Jednocześnie donosi zarząd, że dochody Koła w Nowym Sączu za rok 1893 wynoszą **1018 złr. 85 ct.** Sprawozdanie roczne przygotowuje się.

Zborowski.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 8 stycznia. Różne firmy wręczyły komitetowi budowy kanału łączącego Dunaj z Mołdawą i Łabą projekty wstępne na wykonanie kanału, które dnia 15 b. m. rozpatrzy techniczny komitet ściślejszy.

Wiedeń, 8 stycznia. Około 200 pomocników szewskich demonstrowało wczoraj. Na przedmieściu Josefstadt policya rozprószyła demonstrantów, a 4 aresztowała.

Praga, 8 stycznia. W Chrudinie pod tytułem *Cesky Vychod* zaczęto wydawać pismo nowe. — Program pierwszego numeru odwołuje się na artykuł w *Prager Ztg.* umieszczony, a wskazujący na doświadczenia, w dziejach narodu czeskiego zdobyte. Wskazówki te powinny wywrzeć wpływ na lud czeski, albowiem nie żywioły radykalne, ale umiarkowane na bieg życia państwowego w Austryi oddziałać mogą.

Pilzno, 8 stycznia. *Plznenske Listy* ogłaszają telegram z Pragi donoszący, jakoby ks. Karol Schwarzenberg wobec pewnego posła czeskiego był oświadczył, że koalicyi nie należy uważać za przypadkowy wytwór parlamentarny; sięga ona głębiej, a szlachta będzie zmuszona uchronić ją przed rozbiciem. Wszelkie inne względy wobec tego muszą ustąpić. Książę wypowiedział mocne przekonanie, że ścisły związek wszystkich konserwatywnych i umiarkowanych sfer nie pozostanie bez wpływu na wybory do ciał ustawodawczych.

Budapeszt, 8 stycznia O rezultacie dotychczasowych narad obu ministrów skarbu podaje *Budapester Correspondenz* z upoważnienia autentyczny komunikat tej treści:

W odbytych 5 i 6 b. m. naradach zgodził się węgierski prezydent ministrów z austryackim ministrem skarbu na to, aby w ciągu lat 1894 i 1895 wycofać noty państwowe w ogólnej wysokości 200 milionów złr. pod następującemi warunkami: W każdym roku z osobna wycofaną będzie kwota 100 milionów złr. i zastąpioną wydaniem monet jednokoronowych. W związku z tym ważnym krokiem na polu gospodarki walutowej i aby zapowiedzianemu oddaniu bankowi tak znacznej ilości pieniędzy odjąć jak najrychlej cechę prowizoryczną, rządy rozpoczną z bankiem rokowania o odnowienie przywileju. Rządy przywiązują teraz już wielką wagę do tego, aby międzynarodowy dział skupu dewiz o ile możności najbardziej rozszerzyć z tą tendencyą, iżby rządom podać sposobność i możność pokrywania swych zapotrzebowań w dewizach także za pośrednictwem banku.

Wygotowanie projektu ustawy o zaprowadzeniu obowiązkowej waluty koronowej odroczono na razie ze względu na nieukończone jeszcze nabywanie złota i na obecny stan stosunków walutowych.

Kwestya obligów salinarnych stanowczo załatwioną będzie przy ostatecznem uregulowaniu sprawy not państwowych. Obecnie austryacki minister skarbu złożył oświadczenie, iż starać się będzie przez podwyższenie stopy procentowej tych obligów, ewentualnie zaś przez zabezpieczenie części ich obieg not państwowych odpowiednio ograniczyć.

Budapeszt, 8 stycznia. Ministrowie skarbu Plener i Wekerle zgodzili się, aby w latach 1894 i 1895 wycofać po 100 milionów złotych reńskich w pieniądzach papierowych, a w zamian oddać bankowi złoto i wypuścić srebrne jednokoronówki.

Budapeszt, 8 stycznia. Wspólna konferencya prezydenta ministrów węgierskich dra Wekerlego z austryackim ministrem skarbu drem Plenerem doprowadziła do pełnego porozumienia we wszystkich kwestyach, odnoszących się do regulacyi waluty. Na onegdajszej konferencyi zgodzili się ministrowie na to, aby w ciągu obecnego i przyszłego roku wycofać z obiegu 200 milionów złr. w notach państwowych i zastąpić je częścią złotemi, częścią srebrnemi monetami koronnemi. Wczoraj toczyły się narady w innych sprawach wspólnie interesujących.

Budapeszt, 8 stycznia. W czasie wczorajszej zawiei śnieżnej pociąg osobowy wjechał na pług śniegowy. Lokomotywa wykoleiła się; maszynista i dwie osoby są ciężko ranne, oprócz tego wiele osób jest lekko rannych.

Berlin, 8 stycznia. *Reichsanzeiger* ogłasza odpowiedź kanclerza Rzeszy na rezolucye wschodnio-pruskiego stowarzyszenia konserwatywnego w sprawie zniesienia dowodów tożsamości towarów. W odpowiedzi tej Caprivi wyraża między innemi gotowość zwołania ankiety celem zastanowienia się nad środkami podniesienia ceny srebra.

Paryż, 8 stycznia. Papież wystosował list do biskupa w Autun, zawierający wyrazy oburzenia z powodu ostatnich zamachów anarchistycznych. Papież nadmienia, że ostatnie wypadki powinny być dla Francyi ostrzeżeniem, aby zgodnie z radami papieża wyrzekła się ducha partyjnego i zgodnie jęła się obrony najwyższych dóbr, nie zapominając, że tylko religia może zapewnić społeczeństwom pokój i bezpieczeństwo.

Paryż, 8 stycznia. Do senatu wybrano 78 republikanów, 9 radykalnych i 5 konserwatywnych. Dzienniki stwierdzają zgodnie, że idea republikańska zwyciężyła.

Paryż, 8 stycznia Wczoraj przy wyborach do senatu wybrano w Paryżu Floqueta 341 głosami przeciw Muzetowi, na którego padło 176 głosów. Socyalista Longuet otrzymał 98 głosów.

Paryż, 8 stycznia. Magazyn dekoracyj wielkiej Opery uległ zupełnemu zniszczeniu od pożaru. Straty wynoszą blisko milion franków. Mówią, że skutkiem tego pożaru opera zmuszona będzie przerwać na czas pewien przedstawienia.

Paryż, 8 stycznia. Podczas gaszenia pożaru przy ulicy Richer 10 ludzi ze straży ogniowej zostało ciężko rannych.

Paryż, 8 stycznia. Jest już teraz rzeczą pewną, że opera nie będzie potrzebowała przerywać przedstawień z powodu pożaru magazynu dekoracyj, ponieważ w samym gmachu teatralnym znajdowały się dekoracye do 9 oper i 2 baletów.

Rzym, 8 stycznia. *Riforma* zaznacza, że w miarę jak się dokładniej poznaje istotę zaburzeń na Sycylii, przychodzi się do przekonania, że te rozruchy są dziełem podżegaczy niesumiennych.

Tenże dziennik donosi, że przy rewizyi domowej u jednego z wybitniejszych podżegaczy znaleziono dokumenta bardzo ważnej treści, z których można poznać rzeczywiste pobudki działania.

Dziennik *Parlamento* donosi mimo przeciwnych zapewnień, że w Palermo usiłowano rzeczywiście poprzecinać druty telegraficzne — i zniszczyć kolej portową — i dodaje, że należy utworzyć osobną straż dla ochrony telegrafów i kolei żelaznych.

Rzym, 8 stycznia Onegdaj wydano dekret, powołujący na 10 stycznia pod broń wszystkich tych, którzy w 37 okręgach królestwa należą do pierwszej kategoryi piechoty i strzelców, a zaliczonych do klasy wieku z r. 1868.

Rzym, 8 stycznia. Na rogach ulic poprzylepiano afisze z napisami: „Precz z taksami!" „Precz z podatkiem konsumcyjnym". Policya pozdzierała wnet te plakaty.

Rzym, 8 stycznia. Według dziennika *Tribuna* wiadomości, jakie dnia 7 b. m. nadeszły do ministerstwa spraw wewnętrznych ze Sycylii, przedstawiają stan rzeczy jeszcze zawsze jako bardzo poważny. Dziennik ten twierdzi, że z licznych wskazówek wynika niewątpliwie, iż rozruchy na Sycylii były od dawna przygotowane i że socyalizm międzynarodowy nie jest w tej sprawie bez winy. Dodaje nawet na pewne, że niemieccy socyaliści wysyłali na Sycylię pomoc pieniężną.

Słychać, że gen. Mora na mocy swej wyjątkowej władzy ogłosi moratoryum wekslowe w bankach i spłatę ich przedłuży do 2 miesięcy.

Rzym, 8 stycznia. Ksiądz Concetto Urso i jego dwaj towarzysze zostali wczoraj uwięzieni, gdyż ukryli obszerną korespondencyę posła Felice Giuffride. Znaleziona u nich korespondencya składa się z 1000 listów szyfrowanych, między temi znajdują się listy anarchisty Amilcara Cipriani.

W tutejszym teatrze rozrzucono na sobotniem przedstawieniu ulotne pismo, w którem przedstawiono męczeństwo ludu sycylijskiego. Kilku anarchistów, obecnych w teatrze, którzy sprawcami byli tej prowokacyi, uwięziono.

Popolo Romano donosi z Neapolu że w mieście panuje wprawdzie spokój, lecz z obawy przed wybrykami kupcy zabezpieczyli okna wystawowe swych sklepów. Policya uwięziła kilkanaście osób, którym udało się przedtem ujść rąk sprawiedliwości.

Rzym, 8 stycznia. Dzisiaj rano aresztowano powtórnie, jak donosi *Messagiero*, wypuszczonych już raz na wolność ks. Urso i jego zakrystyana: kompromituje ich sprawa ich z Giuffridą.

Rzym, 8 stycznia. *Agencya Stefaniego* donosi z Neapolu, że w sobotę wieczór tłum demonstrantów obalił kaprala z 69 pułku piechoty, odebrał mu broń i zadał kijami bolesne rany za to, że nie chciał wznosić rewolucyjnych okrzyków. Tłum zranił także jednego podoficera żandarmeryi i gwardzistę miejskiego. Uwięziono 5 osób.

Rzym, 8 stycznia Według prywatnych wiadomości z miasta Trapani — spustoszenia wyrządzone w miasteczkach Marzana, Castelvetrano i Arsi są straszne, a szkoda nie da się na razie obliczyć.

W gminie Colonna według doniesień prywatnych usiłowały tłumy uwolnić z aresztu pewnego człowieka, którego uwięziono za noszenie broni niedozwolonej, — uderzono na dom burmistrza i wybito okna. Przywołana żandarmerya przywróciła spokój.

Podobne wiadomości nadeszły także z gminy Gallico, położonej również w prowincyi Kalabryi na stałym lądzie.

Rzym, 8 stycznia. Wczoraj wieczór tłum robotników usiłował wśród okrzyków na cześć socyalizmu wedrzeć się do wnętrza miasta. Policya rozproszyła demonstrujących. Księdza Urso i towarzyszy uwolniono.

Rzym, 8 stycznia. Według *Agencyi Stefaniego* z dnia 6 b. m., usposobienie umysłów w prowincyi Palermo jest zadawalniające szczególnie w mieście samem, gdzie mieszkańcy oświadczyli gotowość wspierać władzę urzędową w utrzymywaniu spokoju i porządku. Nie ma z prowincyi żadnych wiadomości o nowych zaburzeniach, jednak niepokoje trwają jeszcze w gminach Misilmeri Resuttana, Valle longa, Rocca valdina, Torregrossa i Santa Catarina Potwierdza się wiadomość, że w tej ostatniej gminie dnia 6 b. m. były rozruchy, które doprowadziły do krwawego starcia z wojskiem, przyczem 10 osób zginęło.

Tenże dziennik donosi z miasta Trapani, że w samem mieście jest spokój, jednak z miasteczka Marsali nadeszły wiadomości o rozruchach. W miasteczku Castelvetrano przywrócono spokój i zwierzchność gminna wróciła do urzędowania.

W nocy z dnia 6 na 7 do miasteczka Gibellina przybyła policya, jednak zastała miasteczko pustem, bo ludność schroniła się w góry.

Modena, 8 stycznia. Posłowie socyalistyczni Agnini, Badaloni, Berenini, Ferri i Prampolini ogłaszają manifest do kraju, w którym zapowiadają, że dwaj z nich udają się do Sycylii, aby akcyę rządu skontrolować. W manifeście wezwano obywateli, aby na zgromadzeniach przeciw zamierzonemu przez rząd zbrojnemu wystąpieniu energicznie zaprotestowano, aby obecnie zaniechano bezowocnego oporu i zaoszczędzono sił na przyszłość.

Palermo, 8 stycznia. Flota torpedowa strzeże bezpieczeństwa podmorskiego telegrafu między Neapolem a Palermo.

Petersburg, 8 stycznia. Ministerstwo wojny ma, jak słychać, wnieść ustawę, na mocy której młodzież, pragnąca wstąpić do uniwersytetu, wpierw musi zadość uczynić swym powinnościom wojskowym.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 8 stycznia 1894 r

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	55
Zjednoczony dług w srebrze	98	15
Austryacka renta złota	118	90
4% austryacka renta (marcowa)	96	85
4% węgierska renta złota	116	75
4% węgierska renta koron.	95	—
Akcye banku austro-węgierskiego	1007	—
Akcye kredytowe	356	25
Londyn	124	15
Banknoty banku niemiec za 100 m	60	87
20 marek	12	18½
20-to frankówki za sztukę	9	86
Akcye włoskie	43	80
Dukaty austryackie	5	86

Wiedeń, 8 stycznia. Ruble 132 25 Cena usyp 18·10 — 19·75 Spirytus 15·90. — Żyto 6·36 Pszenica 7·65 Owies 6·88

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski